COSMOFFOLITAN

listopad 2008
cena 59 Gil

Sprawdź jaki jest Twój FFacet!

akcja: bezpieczne grillowanie
Welcome to my barbecue!

Edea:
Nie lubię dzieci
EKSKLUZYWNY WYWIAD Z CZAROWNICĄ!

Najnowsza część kompilacji FFVII!
SENSACYJNE ZDJĘCIA!

podróże, których nie powtórzę:
Costa del Sol



Jesienne trendy
męskie bolerka w odwrocie
powiedz mu: WHOO-HOO!

COSMOFFOLITAN

REDAKTOR NACZELNA EMOONIA



listopad 2008

4 IN vs OUT
bądź modna tej jesieni



Dłubanie w nosie nikomu nie dodaje urody!

10 Welcome to my barbecue!
Porady profesjonalistów w dziedzinie grillowania

5 „Nie lubię dzieci”
– ekskluzywny wywiad z czarownicą Edeą!





Zaufaj Królowi Szaszłyków!

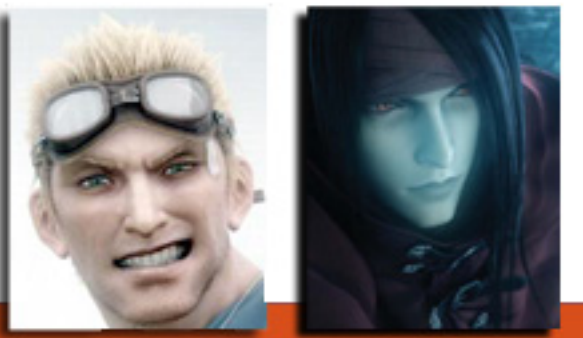
Opowiada o swoim mężu
Wspomina czasy sierocińca

Plus:
Zdradza sekret Seifera!



FACET

12 Test:
Jaki jest Twój FFacet?



Ekspresyjny czy depresyjny?

Tylko w CosmoFF!

14 Zapowiedzi: Najnowsza część kompilacji FFVII!

FINAL FANTASY VII
ADVENT CRISIS of CORES

Zobacz, jak Cloud radzi sobie z andropauzą!

17 Odpływ na Costa del Sol
czyli podróże, których nie powtórzę



Z cyklu “Statek Mdłości”...

21 Horoskop
zobacz, co mówią o Tobie gwiazdy i pewien kot

Napisz do nas!
cosmoffolitan@gmail.com



IN

OUT



damskie bolerko

Odzywka na podryw: „WHOO-HOO!”

Moogle Dance



Trendy choroba:
amnezja

Kobieta z wyglądem Shivy i temperamentem Ifrita

dłubanie
w skałach





męskie bolerko

Odzywka na podryw: „...Whatever.”

Ochu Dance

Trendy choroba:
geostigma



Kobieta z wyglądem Ifrita i temperamentem Shivy

dłubanie
w nosie





Edea „Nie lubię dzieci”

Piękna i tajemnicza, silna, choć niezwykle kobieca. Uznawana za jedną z największych gwiazd serii FF. Magazyn *Glanour* nazywa ją „*najseksowniejszym wcieleniem zła*”. Jest obiektem nocnych marzeń nastolatków i idolką młodych dziewcząt. Jej styl, ekstrawagancja i mroczna aura nie mają sobie równych. Oto kwintesencja kobiecej siły i prawdziwej elegancji – Czarownica Edea.

Pani Edeo, przede wszystkim ogromnie dziękuję za to, że zgodziła się Pani na ten wywiad. To dla nas wielki zaszczyt, a dla naszych Czytelników spełnienie marzeń. Codziennie otrzymujemy listy z prośbami, by z Panią porozmawiać.

Naprawdę? Och, jest mi bardzo miło. Ale nie jestem pewna, czy zasługuję na tak ogromny podziw, jestem wszak zwyczajną, można by rzec, przedszkolanką.

Pani wielbiciele uważają inaczej. Jest Pani kwintesencją stylu, ekstrawagancji i wyszukanego smaku. To, czego Pani dokonała w dziedzinie mody i kosmetyki, jest mistrzostwem. Miliony kobiet na świecie starają się kopiować Pani styl, projektanci z całego świata czerpią z niego inspirację, powstała nawet cała linia kosmetyków bazująca na Pani stylu. Mówi się nawet, że to Pani wyglądem i aurą inspirowano się przy tworzeniu postaci Królowej z Królewny Śnieżki... choć, oczywiście, Królowa była o wiele brzydsza.

Miło mi to słyszeć, choć tak naprawdę ja sama miałam niewielki wkład w to, jak

wyglądałam. Wydaje mi się, że jest powszechnie wiadome, że to tak naprawdę dzieło czarownicy Ultimecji. To ona zawładnęła mym umysłem i to dzięki niej mój wygląd tak diametralnie się zmienił. Szczerze mówiąc, to, mimo tego, jak bardzo skomplikowała mi ona życie, jestem jej niewymownie wdzięczna za to, co ze mną uczyniła. Kiedy pomyślę o tym, jak ubierałam się kiedyś... okropne. To dzięki mocom Ultimecji mam teraz takie pojęcie o modzie. I ten niesamowity pomysł na zautomatyzowaną fryzurę... cudowne po prostu. Teraz nie muszę już godzinami zastanawiać się, jak ułożyć długie włosy, po prostu wciskam guzik i wszystko samo się robi.

Wróćmy może do Pani historii. Wszystko skończyło się dobrze, świat został uratowany, wszyscy wracają na swoje miejsca. Czym Pani się teraz zajmuje? Czy dalej prowadzi Pani sierociniec?

Och, nie. Teraz mam wiele innych spraw na głowie. Aktualnie zajmujemy się z mężem remontem naszego domu, który popadł w ruinę. Pochłania to wiele pieniędzy i czasu, ale na szczęście dużą pomocą okazuje się zespół techników z FH oraz Ellone.

Ellone?

Tak, nasza mała Ellone. Odkryła u siebie talent do aranżacji wnętrz. Jest w tym niezrównana. Potrafi przenosić umysły ludzi w różne epoki historyczne i na tej podstawie tworzy projekty domów bazujące na starożytnych i klasycznych stylach. Wydaje nawet własne czasopismo *Ellone Decoration*.

Czy to jedyny powód, dla ktorego zrezygnowała Pani z opieki nad dziećmi?

Oczywiście, że nie. Wciąż przybywa mi zajęć. Zostałam ambasadorką firmy L`EDEAL produkującej kosmetyki kolorowe. Prowadzę także kampanię promującą sztuczne futra. Jednakże to wszystko nie jest głównym powodem zamknięcia sierocińca.

To w takim razie w czym rzecz?

Wie Pani... trochę dziwnie mi to mówić, ale ja tak naprawdę nie lubię dzieci.



„To Ultimecji zawdzięczam ten wspaniały pomysł na automatyczną fryzurę!”

Odkryłam to nieco za późno, kiedy już miałam na głowie trzydziestkę rozwrzeszczanych maluchów... Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, ale ja powiedziałam sobie „nigdy więcej”. Aczkolwiek faktem jest, że dzisiejsze dzieci są o wiele gorsze niż te, z którymi miałam do czynienia. Czasami z rozrzewnieniem wspominam dziecięce wygłupy moich wychowanków.

Właśnie, to ciekawy temat. Czy pamięta Pani, jaki był Squall i jego przyjaciele w czasach dzieciństwa?

Och, ta dzieciarnia nieraz przyprawiała mnie o ból głowy. Squall to był zawsze Squall, wiecznie milczący i obrażony na wszystkich. Czasami zamykał się w toalecie na pół dnia i nikomu nie chciał otworzyć. Kiedy odeszła Ellone, zrobił się całkiem nie do zniesienia. Od początku wiedziałam, że będzie go ciągnęło do walki – nieraz znajdowałam go przy stawie, jak zabijał żaby, a potem spokojnie i metodycznie układał ich ciała w rządki.



„Squall i jego paczka nieraz przyprawiali mnie o ból głowy”

A co z innymi dziećmi?

Cóż... Irvine i Selphie byli najbardziej rozbrykani z całego towarzystwa. Kiedyś wykombinowali sobie fajerwerki i omal nie puścili z dymem całego domu. Zell był okropną beksą i nigdy nie nauczył się dobrze jeść widelcem. Pranie jego koszulek było katorgą... A Seifer był najgorszy ze wszystkich – nigdy mnie nie słuchał, dokuczał innym dzieciom i pisał brzydkie słowa na murach. Miał także jeden wstydliwy nawyk, do którego w życiu się nie przyzna...

Co to takiego było? Proszę, niech Pani powie.

Och... moczył się do łóżka. Do piątego roku życia. Nie dawał się nigdy wysadzać na nocniczek, a potem w nocy był kłopot. To było dość zabawne patrzeć później, jak dowodzi armią i udaje rycerza. Choć trzeba przyznać, że wyrósł na całkiem przystojnego mężczyznę.


„Pomiędzy mną a Seiferem nigdy
do niczego nie doszło.
Jeśli pierzesz czyjeś pieluchy,
nie możesz traktować go później
jak mężczyznę.”

No właśnie. Seifer. Wydarzenia, do których doszło pomiędzy nim a Panią, uruchomiły lawinę komentarzy, spekulacji i podejrzeń. Łączono Was wielokrotnie w parę. Wiele kobiet uznało to za rewolucyjny pomysł i porzuciło swoich partnerów na rzecz młodych chłopców. Czy zdradzi nam Pani, co tak naprawdę zaszło pomiędzy Panią a Seiferem?

Cóż... jak rozumiem, wszyscy spodziewają się pikantnych rewelacji? Obawiam się, że w takim razie będę musiała rozczarować Czytelników – pomiędzy mną a Seiferem do niczego nie doszło... choć, nie powiem, z jego strony dało się odczuć pewną nachalność. Ale dla mnie to nie miało żadnego znaczenia. Co ci ludzie sobie wyobrażają? Niby jak miałabym traktować go jak mężczyznę, jeśli kiedyś sama zmieniałam mu pieluchy, prałam jego ubranka i wciskałam w niego kaszkę? Zresztą, kimkolwiek by on nie był, to i tak nie miałby żadnych szans. W moim życiu jest tylko jeden mężczyzna i jest nim mój mąż.

Cid?

Mam jednego męża. Tak, chodzi o Cida. To jedyny mężczyzna, którego kocham i który tak naprawdę mnie pociąga.

To brzmi dość zaskakująco, zwłaszcza w ustach tak pięknej i silnej kobiety. Proszę mi wybaczyć, oczywiście nie mam nic do zarzucenia panu Cidowi, ale nie da się ukryć, że wygląda on dość... niepozornie.

Ależ oczywiście, rozumiem, co Pani ma na myśli. Wszyscy postrzegają Cida jako nieszkodliwego i trochę fajtłapowego dziadka. Tylko ja wiem, jaki jest on naprawdę.

A jaki jest?

A czy CosmoFFolitan ma ograniczenia wiekowe?

Obawiam się, że nie ma.

Cóż... w takim razie pozostawiam to do wyobraźni Czytelników.

Hmm. W porządku, nie będę dalej drążyć tematu. Zapytam jeszcze tylko, czy to była miłość od pierwszego wejrzenia?

Nie, to uczucie narodziło się z czasem. Spotkałam Cida jeszcze w czasach, kiedy przyjaźnił się z NORGiem. Przyznam, że wtedy NORG wyglądał o wiele lepiej, był całkiem atrakcyjny... choć już wtedy drażniła mnie ta jego niezdrowa żółta cera. Ale potem, kiedy Ogród zaczął przynosić zyski, NORG okropnie się upasł i stracił cały swój urok. Wtedy naprawdę się ucieszyłam, że wybrałam Cida. Mimo tylu lat małżeńskiego stażu jesteśmy ze sobą bardzo szczęśliwi.

To wzruszające. Dobrze jest wiedzieć, że w dzisiejszych czasach również zdarza się prawdziwe, silne uczucie. Czy w takim razie na koniec ma Pani jakąś miłosną radę dla naszych Czytelniczek?

Moje drogie, przede wszystkim pamiętajcie – nic nie zastąpi klasyki. Jeśli chcecie zdobyć wymarzonego mężczyznę, włóżcie czarną, obcisłą suknię do ziemi, a chłopak padnie Wam do stóp. I jeszcze jedno – nigdy nie oceniajcie pochopnie mężczyzn w czerwonych kamizelkach. Potrafią naprawdę zaskoczyć... ■

Welcome to my barbecue

czyli 5 zasad mądrego grillowania



„Ktoś pytał o zapałki?”

Jesień to idealna pora na grilla lub ognisko z przyjaciółmi. To nie tylko metoda przyrządzania obiadu, ale także bardzo miły sposób spędzenia czasu z najbliższymi. Trzeba tylko przyswoić sobie kilka prostych zasad, aby wspólne grillowanie było przyjemne i bezpieczne.



Zasada nr 1: zaproś przyjaciół

Przy organizowaniu ogniska najlepiej kierować się zasadą „im więcej, tym weselej”. Oczywiście, powinny to być zaprzyjaźnione osoby, tak, by wspólne pieczenie kiełbasek przebiegało w miłej atmosferze. Nie należy zapraszać ludzi, którzy się w ogóle nie znają, ani takich, których jedyny dotychczasowy kontakt polegał na wbijaniu sobie nawzajem mieczy w brzuch.

Zasada nr 2: zadbaj wcześniej o jedzenie

...tak, by nie było potem przykrej niespodzianki, kiedy okaże się, że zapasy zostały zapomniane, zgubione bądź zjedzone po drodze.



Głodna drużyna zgromadzona wokół ogniska to smutny widok.

„Spokojnie, tu na pewno gdzieś jest TESCO.”



Zasada nr 3: przygotuj odpowiednie narzędzia

Podstawą dobrego szaszłyka jest cienki patyk lub drut. „*Zadbaj o to, by był on na tyle długi, aby nikt się nie poparzył. Optymalna długość to sześć stóp*” – radzi Sephiroth, nazywany Królem Szaszłyków, który niedawno otworzył grill-bar „Pod Chmurką”.





Zasada nr 4: uważaj na najmłodszych

Pod żadnym pozorem nie pozwalaj dzieciom zbliżać się do ognia. Nie trzeba tłumaczyć, jak niebezpieczna może stać się taka zabawa...

Zasada nr 5: ostrożnie z ogniem!

To najważniejsza rzecz, jaką musisz pamiętać przy urządzaniu ogniska. Dla bezpieczeństwa własnego oraz swoich przyjaciół, zawsze miej pod ręką odpowiednie środki gaśnicze. Jeżeli jednak nie uda Ci się opanować żywiołu, pamiętaj, że w popiele również można upiec smaczny posiłek.



...Cholera.



FACET

Test: jaki jest Twój FFacet?



Czy macie szansę się dogadać?

Czy nie masz czasami wrażenia, że Twój ukochany przypomina Ci jakąś postać z Final Fantasy? Jeśli tak, to nie ma w tym nic dziwnego – w FF znajdziesz masę wspaniałych, zróżnicowanych męskich charakterów. CosmoFF wybrało trzy najbardziej typowe. Weź udział w naszym teście i zobacz, kogo najbardziej przypomina Twój facet!

1. Najczęstsze, co zastajesz po powrocie do domu, to...
a. Miecz w kącie, obiad na stole i pościelone łóżko.
b. Poplamiony podkoszulek na łóżku i brudne buty na środku pokoju.
c. Twojego mężczyznę siedzącego na parapecie i patrzącego w dół.

2. Najpiękniejsze miłosne wyznanie, jakie od niego usłyszałaś, to...
a. „Jesteś moją księżniczką, a ja Twoim rycerzem, który będzie Cię chronił do końca swoich dni."
b. „Tak, #*&%@, kocham cię! A teraz podaj wreszcie tę cholerną herbatę!"
c. „Życie jest zbyt okrutne dla istoty takiej jak Ty. Będziemy pięknie wyglądać we wspólnej trumnie."

3. Najdziwniejszy prezent, jaki od niego dostałaś, to...
a. Kolczuga z kryształkami Swarovskiego.
b. Zestaw narzędzi z promocji i nowy czajnik.
c. Miejsce we wspólnym grobowcu, trumnę wyścielaną aksamitem oraz zestaw „Mały Samobójca" z bogatą kolekcją żyletek, sznurów oraz worków foliowych do samouduszenia.

4. Co Twój mężczyzna ma wspólnego z metalem?
a. Zdecydowaną większość ubrania.
b. Kupę złomu piętrzącą się we wszystkich kątach mieszkania, w swoim warsztacie i piwnicy.
c. Pistolet, buty i jedną rękę. Poza tym jednak bliżej mu do emo.

5. Wasz typowy wieczór wygląda tak:
a. Siedzicie i rozmawiacie, a potem on robi Ci kąpiel, masaż i zanosi Cię do łóżka.
b. On siedzi w warsztacie, z którego cały czas dobiegają przekleństwa i odgłosy walenia młotkiem, a Ty mu co chwilę donosisz herbatę.
c. Najpierw musisz go znaleźć, potem udaremnić mu kolejną próbę samobójczą, a na koniec wysłuchać okropnie długiej opowieści o tym, jak bardzo mu przykro.

6. Najbardziej denerwująca rzecz u Twojego faceta to:
a. Głośne CLANK-CLANK-CLANK przy każdym ruchu.
b. To, że nie potrafi powiedzieć zdania bez brzydkich słów i zaciągania się papierosem.
c. To, że wszędzie łazi w długiej pelerynie, w której robią się dziury i nie nadążasz z cerowaniem.

Najwięcej odpowiedzi A: Twój facet jest jak

Steiner



Trzeba przyznać, że masz niesamowite szczęście – dziś prawdziwych rycerzy już prawie nie ma! A przecież podobno każda kobieta marzy o tym, by spotkać rycerza w lśniącej zbroi. Jeśli zatem Ty takiego znalazłaś, to koniecznie dbaj o niego i nie doprowadź do sytuacji, w której będzie żałował, że nie ożenił się ze smokiem.

O czym musisz pamiętać: o regularnym czyszczeniu i konserwacji jego zbroi. Nie chcesz przecież, żeby Twój ukochany zardzewiał!

Najwięcej odpowiedzi B: Twój facet jest jak

Cid



Wygląda na to, że trafił Ci się prawdziwy macho. To facet z krwi i kości, którego interesują typowo męskie rozrywki. To świetnie – z takim mężczyzną u boku nie musisz martwić się o zepsuty kran czy zatkany zlew. Pewnym problemem mogą być jego niewyszukane maniery i niezbyt salonowy język, jednak kiedy go lepiej poznasz, dostrzeżesz jego *polot* i *wysoką kulturę*.

O czym musisz pamiętać: uważaj na jego delikatny sprzęt – jest okropnie wrażliwy na punkcie swoich latających maszynek.

Najwięcej odpowiedzi C: Twój facet jest jak

Vincent



Twój wybranek jest mroczny i przystojny, ale także niezwykle skomplikowany. Jego delikatna psychika oraz skłonności samobójcze mogą być sporym problemem. Jednakże ma to też swoje dobre strony – dzięki temu masz w domu zawsze naostrzone noże. Nie musisz się także zamartwiać szczegółami waszego przyszłego pochówku – Twój piękny na pewno już dawno wszystko odpowiednio zaplanował.

O czym musisz pamiętać: nie kupuj mu nigdy cukierków na bazie lukrecji, bo popadnie w jeszcze gorszą depresję.

ZAPOWIEDZI

Spekulacje na temat tego, czy kiedyś wreszcie doczekamy się remake'a słynnej siódemki, nie milkną. Wygląda jednak na to, że przyjdzie nam jeszcze na to trochę poczekać. Potwierdziły się pogłoski na temat kolejnej części kompilacji. Tym razem będzie to pełnoprawny sequel, którego akcja będzie się działa jakieś czterdzieści lat po wydarzeniach zawartych w Final Fantasy VII.

Jak donoszą dobrze poinformowane źródła, gra będzie prekursorem nowego gatunku zwanego GeriavRPG, przygotowanego głównie z myślą o ludziach powyżej 50. roku życia. Głównym bohaterem ma być nie kto inny, jak sam Cloud Strife, który po burzliwym i pełnym wrażeń życiu osiada wreszcie na stałe w kościele w Midgar. Jego przygoda jednak się nie kończy – Cloud na swojej drodze napotka jeszcze wielu przeciwników, takich jak Prostatus, Andropausus czy Osteoporosis. Jak przekonują twórcy, gra ma charakteryzować się łagodniejszym i spokojniejszym klimatem niż dotychczasowe części, jednak i tu ma nie zabraknąć dobrej zabawy.

Poniżej prezentujemy logo gry oraz pierwsze screeny. Pamiętajcie – to zobaczycie tylko w CosmoFF!



Tak właśnie ma wyglądać logo najnowszej części kompilacji. Cała historia ma podobno rozpoczynać się na konkursie robótek ręcznych w Midgar, w którym Cloud od lat zgarnia wszystkie główne nagrody. Jednakże tym razem pojawia się tajemniczy nieznajomy o białych włosach, którego dziewiarski talent wydaje się być nie pokonania...

Trudności z pokonaniem rywala to nie jedyny problem, który dręczy Clouda. Lata lecą, a nasz bohater nie młodnieje. Coraz częściej dręczą go bóle stawów, a łupanie w krzyżu bardzo utrudnia mu, niełatwą przecież, opiekę nad kwiatami.



Stare kości bolą, ale kwiatki podlać trzeba.

W grze na pewno zobaczymy Tifę. Jej uroda nieco straciła na świeżości, ale nadal jest z niej całkiem energiczna babka.





Tifa wciąż jeszcze nie odważyła się wyznać Cloudowi swojego skrywanego uczucia. Czy w tej części wreszcie się na to zdobędzie?



Potwierdzony został również udział dwójki starych przyjaciół Clouda, czyli Vincenta i Cida, którzy mają często odwiedzać swojego kumpla i wspólnie miło spędzać czas, wspominając dawne dzieje i grając w karty. Podobno ostatnim hitem w Midgar jest gra o nazwie *Quadruple Quartet*.





Ciężko się wyzbyć starych przyzwyczajeń...



W zmaganiach z kryzysem wieku starczego Cloud ma wspomagać się różnymi środkami, między innymi swoim sławnym mieczem, w tej części znanym jako *Busty Sword*.



Sama walka w grze będzie odgrywać mniej znaczącą rolę. Nie znaczy to, że jej wcale nie będzie; jednakże ma być ona jedynie dodatkiem do epickiej, wspaniałej fabuły, jaką oferuje nam ACoC. System walki będzie bazował na tym znanym z gry, choć zostanie nieco uproszczony, tak by mogli go opanować także gracze starszej daty.

REKLAMA

GLANOUR

Miesięcznik GLANOUR poleca:
wyjątkowa kolekcja filmów
Shmi-Ra Movie Collection!

Seria wspaniałych filmów dla całej rodziny!

神羅
Shmi-Ra
Movie
Collection

Kevin sam w slumsach +7
Moje wielkie tureckie wesele +12
Ostatnia przygoda Dona Corneo +21



W najnowszym numerze:

„Makowa Panienka"

Tylko w GLANOUR!



Odpływ na Costa del Sol

Costa del Sol to prześliczne miasteczko turystyczne znane z przepięknej pogody, cudownej plaży i klimatycznych nocnych klubów. Brzmi świetnie? Zanim jednak spakujesz do plecaka kostium kąpielowy i wyruszysz wypoczywać pod parasolkami w biało-granatowe paski, przeczytaj ten reportaż...

Piątek rano

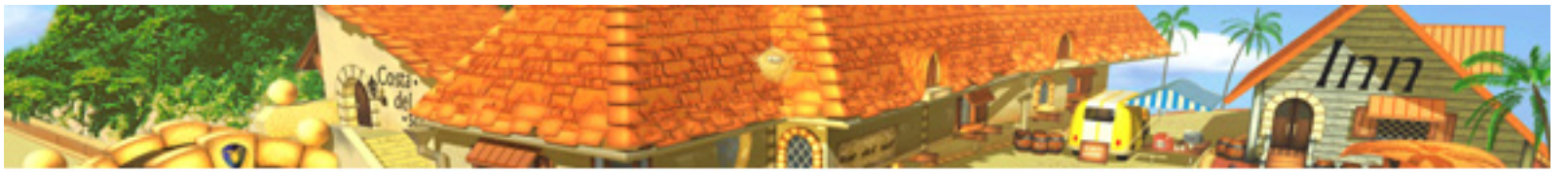
Siedzę w kabinie na statku i wyglądam przez okno. Jesienny wiatr zrywa liście z drzew, potwornie leje, ciemne chmury znowu zakryły słońce. Nie mogę uwierzyć w to, że już jutro będę na Costa del Sol – w mieście, w którym słońce nigdy nie zachodzi. Nie mogę się już doczekać!

Sobota rano

To niesamowite! Właśnie dopłynęliśmy. Panuje tu piekielny upał! Momentalnie zrzucam z siebie większość ubrań. Z początku trochę krępuję się przebrać w strój kąpielowy, ale wkrótce zauważam, że wszyscy chodzą tu praktycznie nago. Mhm, dookoła wszędzie pełno opalonych przystojniaków. Wygląda na to, że zapowiada się naprawdę miły dzień. Muszę koniecznie dokładnie poznać to miasto. Z tego, co słyszałam, to miejsce jest rajem dla turystów. Pełno tu sympatycznych ludzi, egzotycznych klubów, no i przede wszystkim jest tu fantastyczna plaża! Tak, zdecydowanie. Zanim zacznę tu cokolwiek zwiedzać, muszę koniecznie zobaczyć tę sławną plażę.

Sobota przed południem

Uff... czy pisałam już, jak bardzo jest tu gorąco? Upał powiększa się z minuty na minutę. Muszę przyznać, że nie jestem przyzwyczajona do takiego klimatu, ale jest to w gruncie rzeczy całkiem przyjemne. No i bardzo cieszy mnie perspektywa całodziennego wygrzewania się w słońcu. Tak jest, moim służbowym obowiązkiem jest przywiezienie ze sobą jak najmocniejszej opalenizny, żeby ukazać wszystkim wspaniałość tego miejsca.



Plaża jest po prostu cudowna... złoty piasek, łagodne fale... Chociaż dziwi mnie trochę, że nie ma tu ani jednego ratownika. Bądź co bądź, nawet w tak spokojnym morzu da się utopić. A obecność seksownego mięśniaka jeszcze bardziej podniosłaby estetyczne walory tego miejsca...

Tak, jak już wcześniej pisałam, tutejsi ludzi są bardzo mili. Zdążyłam już poznać kilka fajnych dziewczyn, które przychodzą się tu opalać (szczerze mówiąc, nie wiem po co, skoro już są idealnie czekoladowe). Dostałam od nich mnóstwo pożytecznych rad, które zamierzam stosować. Po pierwsze, nie przesadzać z opalaniem na początek. Moja skóra jest bardzo jasna, zatem nie mogę jej od razu opalić na brązowo (trochę szkoda...). Muszę więc kupić sobie olejek do opalania, żeby nie spalić się na czerwono. Poza tym nie wolno mi zasnąć na słońcu, bo to jest bardzo niebezpieczne. Najlepiej będzie, jeśli przyjdę tu trochę później, kiedy słońce będzie już trochę słabsze (choć z drugiej strony, kiedy w takim razie mam się opalić?). I jeszcze coś... co to było? Aha, nie przesadzać z drinkami w klubie nocnym. Podobno są pyszne, ale bardzo mocne.

Ok, ok, załapałam wszystko. Zamierzam zaraz stąd iść, kupić olejek do opalania i przyjść tu trochę później, kiedy promienie słoneczne nie będą już takie ostre. Tylko jeszcze chwilę tu poleżę... ten szum fal jest niesamowity. Z głośników leci chyba muzyka relaksacyjna... Co ja to pisałam? Iść po olejek... taaa, zaraz...

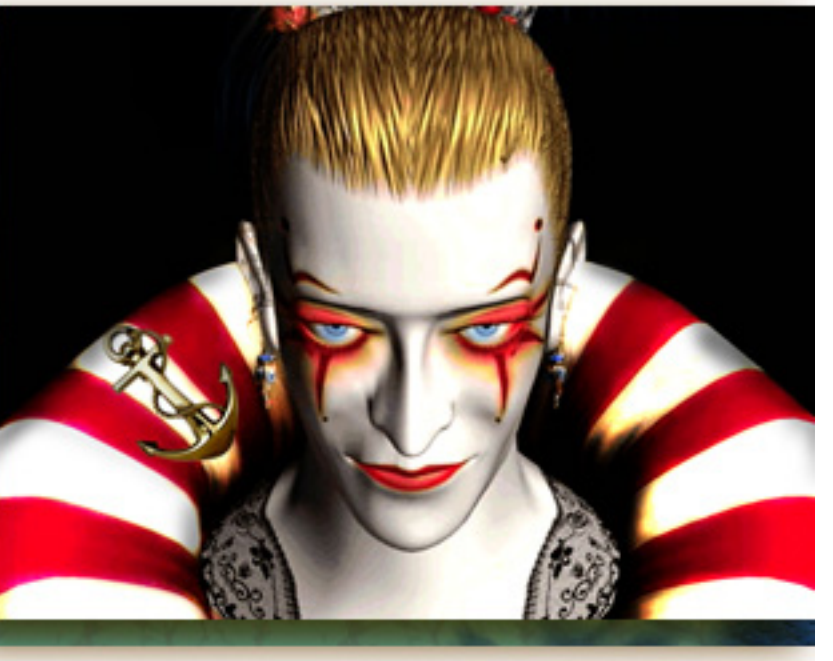
Sobota po południu

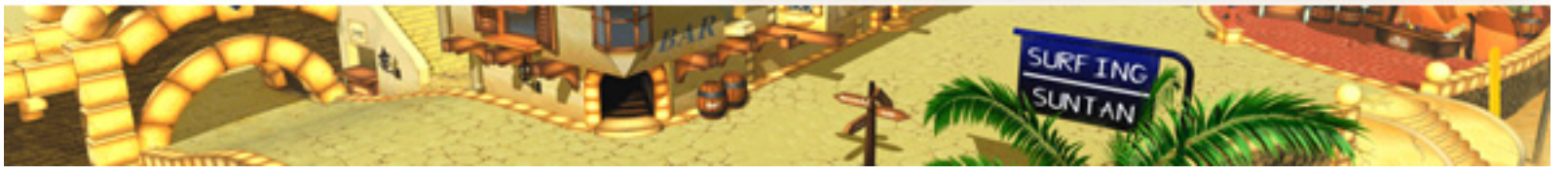
O cholera, zdaje się, że zasnęłam na leżaku. I w końcu nie poszłam po ten olejek. Czy to bardzo źle? Hmmm, czuję się trochę dziwnie... i mam ciemne plamy przed oczami, ale generalnie jest... w porządku. I wcale się jakoś tak bardzo nie spaliłam. No, może jestem trochę czerwona na plecach, ale to wkrótce ściemnieje i wtedy dopiero będę piękna!

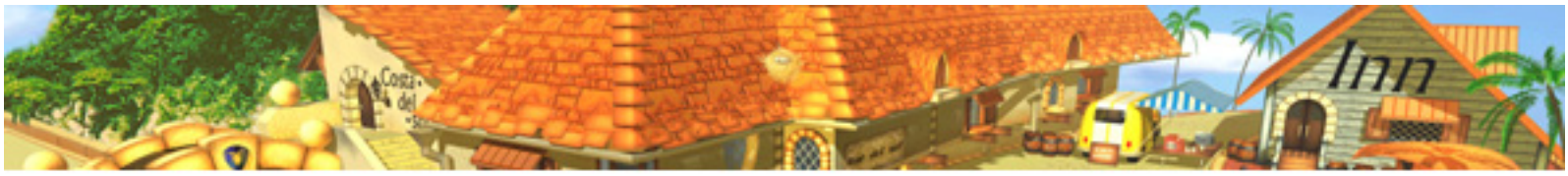
Hmmm. Jakoś tak dziwnie. I nadal okropnie gorąco. No, to teraz pozwiedzam dokładniej miasto. Może jakaś dobra dusza ugości mnie szklanką zimnej wody? Ooo, widze jakąś bogata willę. W środku na pewno mieszkają jacyś mili tubylcy! Zapukam tam i utnę sobie z nimi miłą pogawędkę o tym cudownym mieście.



Plaża jest fantastyczna...
ale przydałby się seksowny ratownik!







Dziesięć minut później

No, to nie było zbyt miłe. Zapukałam grzecznie do drzwi, ale okazało się, że w środku wcale nie mieszka miła para w średnim wieku ani młode małżeństwo z dwójką dzieci i lodówką pełną wody mineralnej. Otworzył mi jakiś dziwaczny punk ze sterczącymi na wszystkie strony włosami w kolorze jaskrawożółtym. Zignorował moje grzeczne powitanie i powiedział tylko „This is MY villa!", po czym zamknął mi drzwi przed nosem. Przyznam, że poczułam się trochę dotknięta.

Naprawdę chce mi się pić... Zaraz, ktoś coś mówił o słynnych tutejszych pubach. Czy nocny klub jest już otwarty?

Sobota wieczór

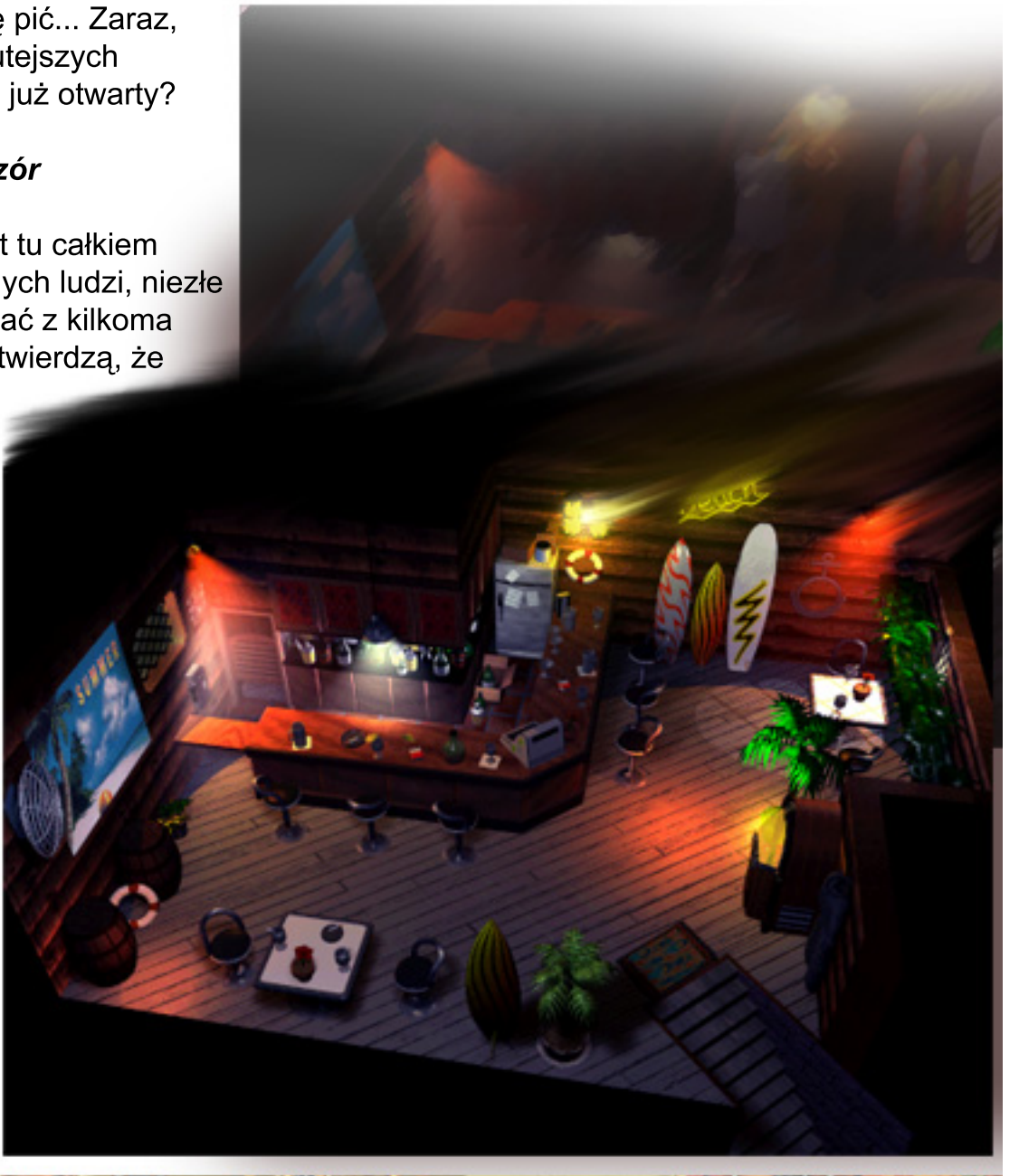
Klub jest otwarty. I jest tu całkiem sympatycznie! Mnóstwo fajnych ludzi, niezłe drinki... Zdążyłam już pogadać z kilkoma facetami i wszyscy zgodnie twierdzą, że moja opalenizna jest fantastyczna! Chociaż, prawdę mówiąc, to w tym świetle w ogóle nic nie widać. Przez te lampki jestem strasznie pomarańczowa.

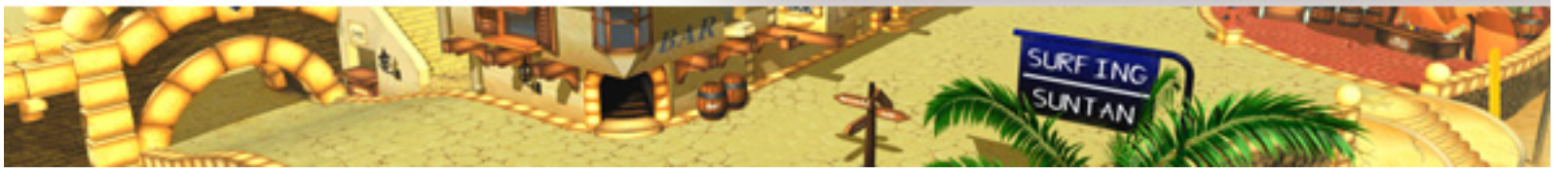
Mimo klimatyzacji nadal jest tu upał. Czuję się tym wszystkim trochę zmęczona... aaa tam, nieważne. Przyszłam się tu bawić! Zamierzam spróbować któregoś z tych sławnych drinków. Oczywiście nie będę przesadzać – w końcu jestem w pracy. Ale czy to też nie należy do moich służbowych obowiązków?...

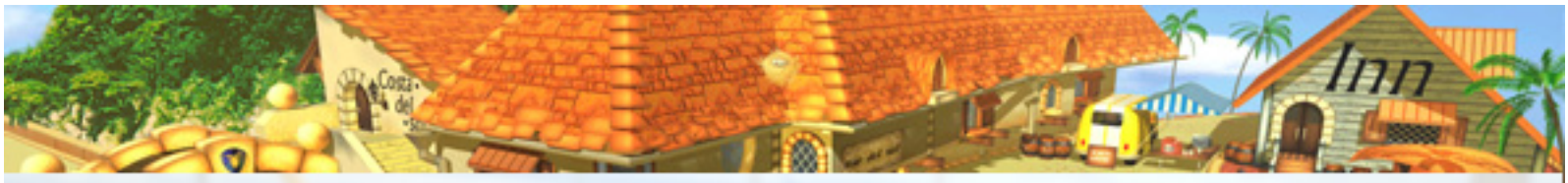
Sobota... albo jużżnie

Tu jest poprostu fffantastycznie!... Dzieczyny z plażymiały rację – drinki są napraaawdę dobre. Próbuje wszyssskich pokolei. Czujesie napraaawdę fajnie. Wszyscy są dlamnie taaacy mili... Stawiają mi kolejne drinki i rozmawiają zemną. Baaardzo ich wszyssskich lubie. Jeszcze napeeewno tu przyjade. Ojjj, chyba spadłam zkrzesła.

...







Niedziela, południe

Rany, co za koszmar. Nigdy więcej! Nie mogę uwierzyć, że znowu siedzę w kabinie na statku. Ledwie mogę się ruszyć, a towarzystwa dotrzymuje mi tylko kefir. Tutejszy personel był na tyle dobry i wysmarował mi nim plecy, jednakże to niewiele pomogło. Są całe w bąblach i sam ich widok przyprawia mnie o zawroty głowy. Kefir mam też w kubku i piję go cały czas, choć tak naprawdę mam go już serdecznie dość.

Na szczęście lekarz pokładowy powiedział, że to nic poważnego. Mam teraz odpoczywać i przez najbliższy miesiąc nie wolno mi wychodzić na słońce. Absolutnie mnie do tego nie ciągnie. Tak jak i do drinków w nadmorskich klubach... ugh, na samo wspomnienie... och, muszę już kończyć.

Bilans strat i zysków:

Podróż statkiem w obie strony: 2600 Gil
Drinki w klubie: 350 Gil
Kefir: 55 Gil
Tabletki od bólu głowy: 100 Gil
Obsługa medyczna na statku: 500 Gil
Uszczerbki na zdrowiu: spalone plecy, potworny kac i guz na głowie (gdzie? skąd?)
Straty moralne: niewspółmierne
Zyski: karta rabatowa w mleczarni i broszurka reklamująca dwutygodniowe wakacje w namiocie na plaży. Wolne żarty! Następnym razem pojadę zupełnie gdzie indziej.
Hej, czy są jeszcze wolne miejsca na kurs snowboardu w Icicle Village? ■

REKLAMA





Horoskop

z gwiazd czyta Cait Sith



Toramy bardzo często lubują się w rzeczach efektownych i przepychu, co niestety zwykle oznacza zamiłowanie do tandety (nawet ja wiem, że lamparcie cętki dawno wyszły z mody). W miłości zdarza im się udawać świętych, co nie zawsze wychodzi im najlepiej. Potrafią być jednak bardzo czułe, na co wskazują ich duże czułki umieszczone po obydwu stronach twarzy. Bywają często irytująco nieprzystosowane – zdarza im się zachowywać tak, jakby dopiero co spadły z Księżyca.

Sławne Toramy:

BRAK

W panteonie gwiazd Final Fantasy brak jest osób spod znaku Toramy (czyżby jakaś klątwa?). Tak się jednak składa, że spod tego znaku wywodzi się moja piekielna redaktor naczelna. Ponieważ jednak nie zasłużyła, nie będę czytał dla niej z gwiazd. Precz z wyzyskiem i pracą w weekendy!

Osobniki spod znaku **Tonberry** to zazwyczaj świetni negocjatorzy i handlowcy. Ich umiejętności targowania się oraz wyszukiwania najlepszych towarów są bezcenne. Bardziej nowoczesne Tonberry sprawdzą się idealnie w handlu online.

W życiu uczuciowym nie zawsze jest im łatwo, jako że czują się oni bardzo zieloni w tych sprawach. Potrafią jednak bardzo mocno ranić swoich najbliższych. Ich nieśmiałość sprawia, że ciężko im się zdobyć na przeprosiny i uważają, że jedno „Doink" załatwi sprawę.



Sławne Tonberry:

Final Fantasy:

Selphie

16.07



Świat rzeczywisty:

Pamela Anderson

1.07



Podobieństwo: Ta sama uroda, wdzięk, kokieteria i zamiłowanie do krótkich sukieneczek.
Różnica: Selphie ma zastrzeżone, by gracz rzucający na nią czar Scan nie mógł obracać jej w pionie i podglądać od spodu. Gdyby Pam występowała w FF, zwietrzyłaby interes i gracze mogliby to robić, ale rzucanie czaru byłoby płatne.


Twój facet lubi bawić się guziczkami?
Daj mu je ponaciskać!
Nic nie wygra z najnowszym modelem PlayBikini
z systemem DualBoobshock
dostępnym w rozmiarach slim i moreFun!
Sprzedaż tylko w renomowanych sklepach z bielizną firmy
KALE SONY